Rok I. Kraków, 16 marca 1948 Nr. 2

Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Ruszyła LIGA!

Zwycięstwa Cracovii, Wisły i Tarnovii — Nieznaczna porażka Garbarni

Jam jest królem strzelców...

Tabela najlepszych strzelców ligowych po pierwszej niedzieli

2 bramki — Gracz (Wisła), Wandas (Wisła), Cyganik (Legia), Fornalczyk (Widzew).

1 bramka — Flanek (Wisła), Rupa (Wisła), Różankowski II (Cracovia), Poświat (Cracovia), Rolk II (Tarnovia), Rolk III (Tarnovia), Baran (ŁKS), Białas (ZZK), Anioła (ZZK), Polka (ZZK), Marciniak (Widzew), Cichocki (Widzew), Przycherka (Ruch), Spodzieja (AKS), Kalus (AKS), Cholewa (AKS), Oprych (Legia), Wiśniewski (Polonia Byt.).

Mamy za sobą pierwszą niedzielę walk o punkty ligowe.

Kilkadziesiąt tysięcy entuzjastów piłki nożnej było świadkami siedmiu spotkań o mistrzostwo Klasy Państwowej, emocjonując się pierwszymi bramkami, dopingując swe drużyny, ciesząc się z ich sukcesów i martwiąc porażkami.

Z czterech drużyn okręgu krakowskiego trzy odniosły zwycięstwa, a jedynie Garbarnia poniosła niską porażkę w Chorzowie, przegrywając z Ruchem 0:1.

Największy ciężar gatunkowy mają zwycięstwa Wisły w meczu z Polonią 6:0 oraz Cracovii, która w Poznaniu pokonała mistrza Polski Wartę 2:0.

Te wyniki świadczą o tym, iż drużyny krakowskie znajdują się na początku sezonu w niezłej formie, znacznie lepszej od drużyn z pozostałych okręgów.

Jedynie może twarde zespoły śląskie, które grały przez całą zimę, w chwili obecnej, podobnie jak i drużyny krakowskie znajdują się w dobrej formie.

Nie można jednak zapominać, iż jest to dopiero początek sezonu, a na podstawie jednego spotkania nie podobna wyrobić sobie należytego sądu o szansach czy formie poszczególnych jedenastek.

Dopiero najbliższe niedziele dadzą nam właściwy układ sił drużyn walczących w tegorocznej Klasie Państwowej.

Poniżej podajemy szczegółowe recenzje z niedzielnych spotkań ligowych.



Trzech na jednego

Mimo liczebnej przewagi „czarnych koszul" na wczorajszym meczu Wisła—Polonia, czołowy napastnik krakowian Gracz wychodzi zwykle obronną ręką z walki o piłkę.

Wisła na czele tabeli...

26 bramek pierwszej niedzieli ligowej

Pierwsza niedziela ligowa przyniosła ogółem 26 bramek, z czego drużyny okręgu krakowskiego zdobyły 10 bramek, tracąc zaledwie 2.

Leaderem tabeli dzięki najlepszemu stosunkowi bramek została Wisła, przed AKS-em i Cracovią.

Z drużyn okręgu krakowskiego najniższe miejsce w tabeli zajmuje Garbarnia, która przegrywając z Ruchem uplasowała się na 11-tym miejscu, wyprzedzając jednak mistrza Polski, Wartę, Rymera i Polonię warszawską.

Musimy jednak pamiętać, iż jest to pierwsza dopiero tabela ligowa i sytuacja w niej jest jeszcze nieskrystalizowana.

A oto jej układ po pierwszej niedzieli ligowej:

1. Wisła	1	2	6:0
2. AKS	1	2	3:0
3. Cracovia	1	2	2:0
4. Ruch	1	2	1:0
5. Legia	1	2	3:1
6. Tarnovia	1	2	2:1
7. Widzew	1	2	4:3
8. ZZK	1	0	3:4
9. ŁKS	1	0	1:2
10. Polonia (Byt.)	1	0	1:3
11. Garbarnia	1	0	0:1
12. Warta	1	0	0:2
13. Rymer	1	0	0:3
14. Polonia (W-wa)	1	0	0:6

Do pauzy uwijałem się żywo — po pauzie miałem mniej roboty — mówi J. Jurowicz

Jednym z bohaterów niedzielnego spotkania jest bramkarz Wisły Jurowicz, któremu czerwoni mają do zawdzięczenia utrzymanie „zerowego" wyniku.

— Jak się panu grało w pierwszym meczu ligowym?...

— Ciężko było... — przyznaje otwarcie Jurowicz. — Zwłaszcza przed przerwą, gdy graliśmy pod wiatr.



Pierwsze kilkanaście minut, gdy Polonia atakowała i zdawało się, że padnie pierwsza bramka, uwijałem się żywo, potem szło już lepiej.

Po pauzie miałem mniej roboty, nie znaczy to jednak, iż goście przestali być groźni. Cieszę się, że udało mi się nie przepuścić ani jednej bramki.

— A pańscy koledzy?...

— Sześć strzelonych bramek ma chyba swoją dostateczną wymowę — śmieje się Jurowicz.

— Taki „tor", jak sześć strzelonych bramek zaraz w pierwszym meczu, zdopinguje waszą drużynę...

— Przypuszczam! Będziemy chcieli i w następnych spotkaniach zagrać tak, jak w pierwszym meczu ligowym.

(d)

Wiśle udał się rewanż...

Wynik sześć do „kółka" na długo pozostanie w pamięci „czarnych koszul"

KRAKÓW (A. G.). Z przebiegu zeszłorocznych meczów Wisły z Polonią warszawską wytworzyła się legenda o „pechu" czerwonych do drużyny warszawskiej. Nastrój wśród kibiców Wisły niech zobrazują melancholijne słowa żelaznego kibica drużyny krakowskiej, wypowiedziane po pięciu minutach gry:

„Ciężko będzie wygrać, chyba jakiś ...cud nad Wisłą..."

Istotnie Wisła, choć w ciężkim trudzie wypracowała „cudowny wynik" 6:0, który na pewno nie pozostanie bez wpływu na samopoczucie „wiślaków".

Nerwowy nastrój na widowni przyniósł Polskiemu Monopolowi Tytoniowemu sporą sumkę.

Z trybun snuły się nieustannie chmury dymu tytoniowego, jakby rozpalono tam kilkadziesiąt ognisk.

Kiedy jednak Wisła przetrzymała pierwszy impet warszawiaków, a z czasem zaczęły padać bramki, nastrój na widowni wybitnie się poprawił, a szczęśliwe potyczki Dawida (Cisowskiego) z Goliatem (Gierwatowskim) wywoływały wybuchy wesołości. Cisowski istotnie robił z Gierwatowskim co chciał i mówiąc gwarą piłkarską: „zrobił go na szaro..."

W Wiśle od ubiegłego roku nic się nie zmieniło. Duszą drużyny jest dalej niezawodny **Gracz**, z tym tylko, że rozmyślnie i wyraźnie oszczędza swe siły, aby w decydującym momencie zaskoczyć przeciwnika błyskawicznym zrywem lub strzałem.



Noga Gracza była szybsza niż robinzonada Borucza, — piłka jest już w siatce.

Precyzyjne jego podania trafiają zawsze tam, gdzie należy.

Cisowski niewątpliwie lepiej się czuje na prawej stronie **i był on w dniu wczorajszym, po Graczu, najlepszym napastnikiem drużyny „czerwonych".**

Kohut, Rupa i Wandas jeszcze nie w pełni formy.

Linie defensywne „czerwonych" zagrały twardo, ambitnie i skutecznie. Po pierwszym już występie odnosi się wrażenie, że szóstkę defensywy Wisły **nie łatwo będzie sforsować, a zdarzyć się to może — nie byle komu.**

Polonia zawiodła całkowicie.

Braki kondycyjne uwidoczniły się dość szybko, a szwankowała wyraźnie współpraca tak linii jak i poszczególnych zawodników.

Najsłabszą częścią drużyny była obrona. **Zawiódł Szczepaniak**, a już **kompromitująco słabo wypadł Gierwatowski**, którego pomimo potężnej budowy „nie widać było na boisku". Nic dziwnego, że dzięki temu, **także przepracowany Borucz** zagrał grubo poniżej obserwowanej u niego w ubiegłym roku formy.

Składy drużyn:

Wisła: Jurowicz, Flanek, Filek, Wapiennik I i II, Legutko, Wandas, Rupa, Kohut, Gracz, Cisowski.

Polonia: Borucz, Gierwatowski, Szczepaniak, Wołosz, Wiśniewski, Brzozowski, Ochmański, Szczawiński, Świcarz, Sularz, Jaźnicki.

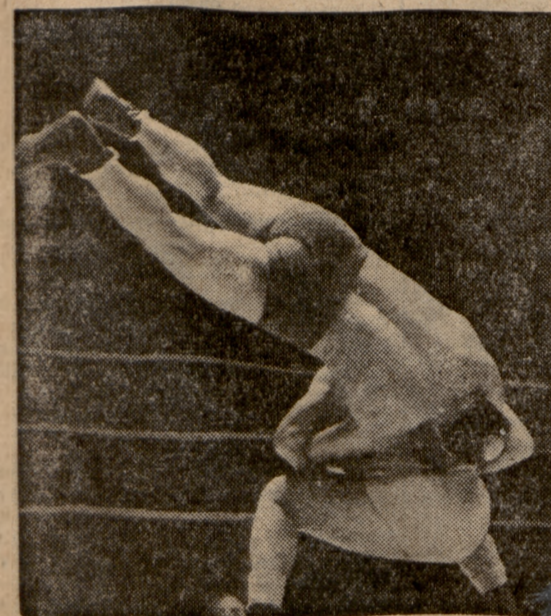
Przebieg spotkania:

Wisła losuje pechowo, pod słońce i pod wiatr. Nic też dziwnego, że

(Ciąg dalszy na str. 3)

WYNIKI NIEDZIELNYCH SPOTKAŃ LIGOWYCH

Wisła—Polonia (W-wa) 6:0 (3:0).
Cracovia—Warta 2:0 (2:0).
Ruch—Garbarnia 1:0 (0:0)
Tarnovia—ŁKS 2:1 (1:0).
AKS—Rymer 3:0 (0:0).
Legia—Polonia Byt. 3:1 (1:0).
Widzew—ZZK 4:3 (2:2)



Nasz konkurs Nr. 2.

Zamieszczone w numerze dzisiejszym drugie zdjęcie konkursowe również nie powinno nasuwać trudności w odgadnięciu, niemniej jednak przed ostateczną decyzją należy się zastanowić.

Wczasie wojny bombardował angielskie stadiony dziś... gra na nich w piłkę

Jak szybko zdają się zapominać Anglicy o swych wczorajszych wrogach Niemcach, świadczy najlepiej fakt, który niedawno wyszedł na światło dzienne.

Jeden z klubów ligowych angielskich **Leeds** zaangażował do swej drużyny niejakiego H. Meeka, który okazał się doskonałym zawodnikiem, grając na lewej obronie.

Po niedługim czasie okazało się, że rzekomy Henry Meek nazywa się naprawdę Heinz Mosch i jest jeńcem wojennym, b. sierżantem niemieckiej Luftwaffe.

Najkapitalniejsze w tej całej wiadomości jest to, że zarówno związek angielski jak i zainteresowany klub wiedzieli, kim jest naprawdę rzekomy Meek, a mimo to dopuścili, by grał on w drużynie angielskiej.

Forma Moscha będzie napewno zadowalniająca, przecież boiska angielskie zna on dobrze, choćby z okresu gdy rzucał na nie bomby.

Kanadyjczycy zwyciężają

Bawiący na tournee w Szwecji kanadyjski zespół olimpijski rozegrał drugie z kolei spotkanie, zwyciężając szwedzki zespół „Sodertalje Sport Club" w stosunku 3:2 (1:0, 0:0, 2:2).

Sensacja w Poznaniu

Mistrz Polski przegrywa na własnym boisku

Cracovia - Warta 2:0 (2:0)

POZNAŃ (Tel. wł.). Spotkanie mistrza Polski Warty z drużyną Cracovii w Poznaniu **zakończyło się pełnym sukcesem krakowian.**

Rozegrany mecz zgromadził około 10 tysięcy ludzi a sama gra stała na bardzo dobrym poziomie.

Zawodnicy obu drużyn grali nadzwyczaj ambitnie i wytrzymali — zwłaszcza Cracovia — narzucone z początkiem gry, szalone wprost tempo.

Pierwszą bramkę uzyskała Cracovia ze strzału młodziutkiego Poświata w 20-tej minucie gry. Zdobył on ją silną „bombą" w górny róg bramki, tak że bramkarz gospodarzy nie próbował nawet bronić.

Drugą—również efektowną bramkę uzyskał Różankowski II. Stan ten utrzymał się do przerwy.

Po przerwie Warta miała lekką przewagę; jednak akcje jej rozbijały się na dobrej obronie gości.

Z drużyny zwycięskiej wyróżnić należy bramkarza Rybickiego, broniącego bardzo efektownie i skutecznie, dalej: Gędłka, Parpana i braci Jabłońskich w pomocy.

W ataku dobrze zagrali: Szewczyk, i Poświat, którego debiut należy uważać za udany.

W Warcie za wyjątkiem kilkunastu minut, zadowolili tylko Krystkowiak w bramce, Dusik w obronie, Kaźmierczak w pomocy oraz Orłowski w ataku.

Sędzia Terlecki z Gdańska mylił się w swych rozstrzygnięciach, krzywdząc obie drużyny.

Przy pięknej pogodzie odbyła się premiera krakowskiej A klasy



W niedzielę rozpoczęła klasa A drugą rundę rozgrywek w piłkę nożną.

Po ostatnich spotkaniach tabela tej klasy przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Chełmek	12	20	29:7
2) Zwierzyniecki	12	19	25:11
3) Fablok	11	16	24:12
4) Mościce	12	13	25:19
5) Szczakowianka	12	12	28:26
6) Groble	11	12	15:15
7) Korona	12	12	17:20
8) Dąbski	12	10	21:24
9) Wieczysta	11	7	19:21
10) Podgórze	12	7	13:22
11) Łagiewianka	11	7	17:30
12) Prokocim	12	5	17:43

Jak widzimy w układzie tabeli nie nastąpiły poważniejsze zmiany, ponieważ na ogół faworyci odnieśli przewidywane zwycięstwa, a więc:

Mościce wygrywając z Dąbskim 1:0, dochodzą tym samym do czołówki tabeli.

Chełmek na własnym boisku zwyciężył w wysokim stosunku Prokocim 7:1, co może w znacznej mierze przyczynić się do spadku Prokocimia z klasy A.

Korona, podobnie jak w pierwszej rundzie, pokonała Szczakowiankę 2:0, czym zapewniła sobie siódme miejsce.

Niespodziankę sprawiła drużyna Podgórza, która zremisowała ze Zwierzynieckim KS 1:1.

Remis ten zasługuje na szczególną uwagę ze względu na pozycje, jakie obie drużyny zajmują w tabeli.

Wyniki poszczególnych spotkań podajemy poniżej:

Leader tabeli gromi Prokocim

7:1 (2:0)

CHEŁMEK (tel. wł.). Rozegrane w dniu wczorajszym spotkanie pomiędzy Chełmkiem i Prokocimiem zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy.

Gra toczyła się spokojnie przy czym na wyróżnienie w obu drużynach zasługuje atak, oraz w drużynie pokonanych — bramkarz.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Borowski i Zatorski III po 2, Obtułowicz i Guzda po 1 oraz jedna samobójcza.

Honorową bramkę dla Prokocimia uzyskał lewoskrzydłowy.

Sędzia p. Mohyła bardzo dobry.

Mościce – Dąbski 1:0 (1:0)

MOŚCICE (tel. wł.). Po spokojnej i opanowanej grze zwycięstwo odnieśli gospodarze.

Jedyną bramkę zdobył **Białas** w 32 -giej minucie gry.

W drużynie Dąbskiego na wyróżnienie zasługuje bramkarz Bębenek, który uchronił swą drużyną od wyższej porażki.

Zawody prowadził sprawnie p. Rutkowski junior.

Wieczysta – Tarnovia Ib 5:0

W rozgrywce o mistrzostwo klasy A KOZPN-u, rozegranej na boisku ZZK „Metal" w Mościcach, Klub Sportowy Wieczysta (Kraków) pokonał Tarnovię Ib w stosunku 5:0 (2:0).

W drużynie Wieczystej bardzo dobrze zagrali obydwaj skrzydłowi.

Dobra forma Korony

Korona - Szczakowianka 2:0 (0:0)

Korona w tych zawodach dowiodła, że uprzednia wygrana ze Zwierzynieckim nie była dziełem przypadku.

Do przerwy przewaga Korony nieuwidoczniona bramkowo.

Po przerwie bramki zdobywają: Plegza i Urbańczyk po ładnej kombinacji ataku.

Z pokonanych należy wyróżnić bramkarza Żurowskiego i obrońcę Nowotnego.

Kondycji fizycznej Korony przeciwstawili goście ambicję i dobry start do piłki.

Sędzia p. Kolber we wiosennej formie.

W. W.

Zacięcie i ostro walczono o piłkę

Zwierzyniecki-Podgórze 1:1 (1:1)

KRAKÓW (tt). Spotkanie to, rozegrane wczoraj na boisku Olszy, miało dla obu grających drużyn specjalne znaczenie ze względu na fakt, że Podgórze zagrożone jest spadkiem z A-klasy, Zwierzyniecki zaś kandydatem na mistrza. Spowodowało to, że zawody były typową walką o punkty.

Początkowo przeważa drużyna Zwierzynieckiego, uzyskując już w 4-tej min. bramkę ze strzału lewoskrzydłowego **Wawrzusiaka**. Podgórze wyrównuje w 30 min. z rzutu karnego, strzelonego celnie przez **Fereta**. Po pauzie nieco więcej z gry ma Zwierzyniecki, którego napastnicy nie potrafią jednak zdobyć się na skuteczny strzał. Podgórze odpowiada niebezpiecznymi wypadami, nie umiejąc również wykorzystać dogodnych sytuacji, tak, że wynik remisowy utrzymuje się do końca meczu. Gra, utrudniona przez silny wiatr, była w czasie całego spotkania szybka, ale zbyt ostra.

Ze Zwierzynieckiego wyróżnił się bramkarz **Pickło**, w ataku **Ostrowski** i **Wawrzusiak**; z Podgórza **Feret** i **Dzierwa** w pomocy. Zawody sędziował p. **Pałka**.

W przedmeczu **juniorzy Podgórza** pokonali juniorów **Zwierzynieckiego 2:0**, uzyskując obie bramki ze strzałów **Gawlikowskiego**.

Cracovia IB – po słabej grze przegrywa z Łagiewianką 1:2 (1:0)

KRAKÓW (rz.), W dniu wczorajszym rozegrane zostały pierwsze zawody z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego między drużynami Cracovii I B i Łagiewianki.

Po bardzo słabej grze zwyciężyła Łagiewianka w stosunku 2:1 (1:0).

Pierwsza połowa jest na ogół wyrównana, przy czym momentami **Łagiewianka przeważa.**

Ataki obu drużyn zaprzepaszczają w tym okresie liczne dogodne pozycje do zdobycia bramek.

Jedyną bramkę w pierwszej połowie uzyskuje Łagiewianka ze strony Laska.

Po przerwie chwilowo atakuje Cracovia, dobrze jednak przeprowadzone akcje w polu rwą się pod bramką.

W 20-tej minucie strzela Olszewski z wolnego drugą bramkę, w 18 zaś minut potem Dycjan uzyskuje jedyny punkt dla biało-czerwonych.

Najlepsi u zwycięzców Liszka i Lasek, u pokonanych Kościółek i Nowak.

Zawody prowadził obiektywnie ob. Drabikowski.

Garbarnia IB-Fablok 3:2 (1:1)

KRAKÓW (as). Mecz ten wykazał wiosenną jeszcze formę obu drużyn. Do przerwy gra dość chaotyczna. Po przerwie silna przewaga Garbarni, która w tym czasie strzela dużo i uzyskuje dwie bramki. Następnie pada jeszcze jedna, strzelona przez Sołka ręką, której rzecz jasna sędzia nie uznaje.

Od większej porażki uchronił drużynę chrzanowską doskonały jej bramkarz Radosz, który często musiał likwidować bardzo groźne ataki przeciwnika.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Czub 2 i Korzeniak 1. Dla pokonanych obydwie zdobył lewy łącznik Oliwa.

Zawody prowadził b. dobrze p. Mytnik Józef.

Wisła IB-Groble 4:0 (1:0)

KRAKÓW (as). Od pierwszego gwizdka sędziego Wisła była drużyną, niepodzielnie panującą na boisku. Wyróżnić należało by całą drużynę, która pokazała grę zespołową i naprawdę na poziomie we wszystkich liniach. **Natomiast Groble osłabione brakiem Madrygi, Nastaborskiego**, Kroka i Kalety II, zagrały o wiele gorzej niż zwykle.

Bramki dla Wisły zdobyli: Kotarba 2 (wykorzystując raz błąd obrońcy), Karzyński 1 i Jackowski 1 (b. ładnie strzeloną). Poza tym zwycięzcy nie wykorzystali rzutu karnego.

Sędzia p. Stopa b. dobry.

Jako przedmecz rozegrano spotkanie juniorów Wisła — Groble, w którym juniorzy Wisły pokonali swych przeciwników w stosunku 9:0. Wysoki wynik mówi sam za siebie.

PŁASZOWIANKA—WIELICZANKA 6:3

W dniu wczorajszym rozegrano w Płaszowie towarzyskie spotkanie ping-pongowe pomiędzy drużynami Płaszowianki i Wieliczanki. Zawody zakończyły się zwycięstwem Płaszowianki w stosunku 6:3.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Maniecki, Zawiła i Iradek.

●

Towarzyskie zawody piłki nożnej

DALIN — GAZOWNIA 6:0 (2:0)

MYŚLENICE (tel. wł.). W pierwszym tegorocznym towarzyskim spotkaniu drużyna myślenickiego „Dalinu" pokonała wysoko krakowską Gazownię w stosunku 6:0.

BIEŻANOWIANKA — CZARNOCHOWICE 4:3 (2:0)

Kombinowany zespół Bieżanowianki pokonał nie bez trudności Czarnochowice. Należało się spodziewać większego wyniku po mistrzu grupy trzeciej kl. B. Kombinowane juniory pokonały drugą drużynę Czarnochowic 5:1.

KS BOREK — KS ŁOBZOWIANKA 3:2 (1:1)

Gra interesująca, do przerwy wyrównana, po przerwie lekka przewaga gospodarzy, znających doskonale swoje boisko. Bramki dla Borku zdobyli Dudek, Nocula i Grzywacz. Dla Łobzowianki obie bramki zdobył Walicki. W przedmeczu spotkały się drużyny młodsze z wynikiem 3:1 na korzyść Łobzowianki.

PRĄDNICZANKA — KROWODRZA 3:4

Wytrzymała kondycyjnie Prądniczanka uległa lepszej technicznie Krowodrzy.

Zawody o memoriał śp. por. Wójcickiego

ZAKOPANE (Tel. wł.). Wyniki skoków o memoriał śp. por. Wójcickiego organizowane przez TS Wisła Zakopane w dniu wczorajszym:

1. Daniel Krzeptowski Józef (SN PTT) skoki: 54, 53 m, nota 320,7.
2. Gut Szczerba Franciszek (Wisła Z.) skoki: 51,52,5 m, nota 301,4.
3. Ciaptak Gąsienica Jan (SNPTT) skoki 50 i 51 m, nota 293,5.
4. Klamerus Jan (Wisła Z.) skoki: 45,5 i 67 m, nota: 288,1.
5. Roj Władysław (Wisła Z.) skoki: 48 i 48, nota: 286,5.

Juniorzy:

1. Roj Andrzej (HKN) 39 i 42 m, nota 247.
2. Fałecki Janusz (HKN) skoki: 40,5 i 40,1, nota 235,1.
3. Trzebunia Jan (SNPTT) skoki: 31 i 31, nota 211,1.

Dyr. T. Kuchar wyjechał do Jugosławii

W dniu wczorajszym opuścił Warszawę w towarzystwie mjr Wettera dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW inż. T. Kuchar, wyjeżdżając do Jugosławii.

Celem podróży dyr. Kuchara jest dokładne omówienie udziału Polski w Igrzyskach Bałkańskich, które odbędą się w Jugosławii.

W czasie swego pobytu będzie dyr. Kuchar świadkiem skoków narciarskich na słynnej skoczni w Planicy, w których udział wezmą najlepsi narciarze jugosłowiańscy, szwajcarscy, z polskich zaś Wieczorek.

Zwycięstwo i porażka koszykarzy warszawskiego AZS-u w Poznaniu

POZNAŃ. Warszawski AZS rozegrał w Poznaniu dwa spotkania z cyklu rozgrywek Ligi Koszykowej, wygrywając z Wartą 32:26 i ponosząc porażkę z ZZK 34:73. W tabeli ligowej nadal na pierwszym miejscu kroczy łódzka YMCA przed ZZK (Poznań) i Wartą.

Wysoki poziom Robotniczych Mistrzostw Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów



KRAKÓW (t. t.) W dniu wczorajszym zakończyły się mistrzostwa zapaśnicze ZRSS.

Zawody te uważać można właściwie za nieoficjalne mistrzostwa Polski, gdyż prócz Marcoka i Glińskiego brali w nich udział wszyscy nasi czołowi zapaśnicy.

Impreza miała w całości wspaniały **przebieg** i była doskonałą propagandą sportu ciężkoatletycznego.

Licznie zebrana publiczność interesowała się żywo przebiegiem poszczególnych walk, stojących na wysokim poziomie. Zapaśnicy i ciężarowcy krakowscy spisali się dobrze. Najlepiej wypadli: **Głowacki, Stróżek, Gross i Bajorek.**

W ogólnej punktacji klubowej drużyna Legii zajęła pierwsze miejsce.

Wynik w podnoszeniu ciężarów podaliśmy w numerze wczorajszym — spotkania finałowe w zapasach miały następujący przebieg:

W wadze muszej Rokita (W) pokonał Sokołowskiego (P) w 10 minucie.

W wadze koguciej Toboła (Śl) zwyciężył w 6 min. Betańskiego (P).

W wadze piórkowej Stróżek (K) położył na łopatki w 6 min. Sitka (Śl.)

W wadze lekkiej — Świętosławski (W) wygrał w 3 min. z Wierzykowskim (P).

W wadze półśredniej — Gołaś (Śl) zwyciężył na punkty Grossa (K).

W wadze średniej — Gryt (Śl) wygrał z Radoniem (K) na punkty.

W wadze półciężkiej Bajorek (K) zwyciężył Książkiewicza (W).

W wadze ciężkiej — Idzikowski (P) pokonał na punkty Kopickiego (P).

Po tych walkach mistrzami ZRSS w zapasach na rok 1948 zostali:

W wadze muszej — **Rokita** (W).

W wadze koguciej — **Toboła** (Śl).

W wadze piórkowej — **Stróżek** (K).

W wadze lekkiej — **Świętosławski** (W).

W wadze średniej **Gryt** (Śl).

W wadze półciężkiej — **Bajorek** (K).

W wadze ciężkiej — **Idzikowski** (P).

W ogólnej punktacji okręgowej pierwsze miejsce zajęło Pomorze przed Krakowem, Śląskiem i Warszawą.

Mistrzostwa zakończyły się rozdaniem zawodnikom pamiątkowych medali i nagród.

Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach prezesa ZRSS Kotarby, i kier. Legii Włodka — tym razem naprawdę wzorowa.

Kraków-Rzeszów 11:5 w boksie

RZESZÓW (WA). O ile zawody z Grochowem należały do ładnych, to wczorajszy występ reprezentacji Rzeszowa uważać należy za nieudany.

W ogóle cała drużyna **krakowska wypadła lepiej i wygrała zasłużenie.**

A oto wyniki walk:

Waga musza: Łętocha (K) — Sudo (Rz). Zasłużone zwycięstwo na punkty Sudy. Waga kogucia: Przybylski (K) — Schöntag (Rz). Będący w doskonałej formie Schöntag wygrywa wysoko na punkty. Waga piórkowa — Gromala (K) — Dobrosielski (Rz). Wygrywa na punkty lepszy i szybszy Gromala.

Waga lekka: Szczerbowski (K) — Fabiszewski (Rz) .Wygrywa z powodu nadwagi przeciwnika Szczerbowski. W walce towarzyskiej padł wynik nierozstrzygnięty. Walka trwała tylko przez jedną rundę, ponieważ Fabiszewski uległ rozcięciu brwi.

W wadze półśredniej: Stysiał (K) — Gac (Rz). Szybka praca nóg oraz ambicja zwyciężyła nad nonszalancją. Gac pewny zwycięstwa gonił z uśmiechem przeciwnika, który jednak zbierał punkty. Wygrał Stysiał.

Waga średnia: Bala (K) — Bednarczyk (Rz). Wygrywa na punkty Bala. Waga półciężka: Szymuła (K) — Klaczkowski (Rz). Niespodziewana wygrana Szymuły. Klaczkowski zapędzony w pierwszej rundzie w róg ringu, zainkasował szereg ciosów, po których się poddał. Waga ciężka: Ryś (K) — Trawiński (Rz). Po równorzędnej „krwawej" bijatyce walka nierozstrzygnięta.

Sędziował w ringu z prawem głosu Madura (Śląsk), na punkty Mikołajczyk (Kraków) i Wirski (Rzeszów).

Turniej ping-pongowy ZKS „Odzież"

KRAKÓW (as). W sobotę i niedzielę odbył się w sali OKZZ wielki turniej ping-pongowy ZKS „Odzież" z udziałem drużyn Krakowa, Łodzi i Bydgoszczy.

Drużynowo pierwsze miejsce zajął ZKS „Odzież" (Kraków), który pokonał Łódź 6:3 i Bydgoszcz 6:3. Najlepszym zawodnikiem Krakowa był Niepokój.

Drugie miejsce zajął ZKS „Odzież" Łódź, wygrywając z Bydgoszczą 5;4.

W rozgrywkach indywidualnych pierwsze miejsce zdobył Gabryszczak, ZKS „Odzież" Łódź.

W konkurencji pań Szadek (Kraków) pokonała dwukrotnie Banasiak (Łódź) 21:12, 21:19 i 21:17, 21:10.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Bokserzy ŁKS dalej na czele tabeli

ŁÓDŹ (Tel. wł.). W dniu wczorajszym odbyły się dwa dalsze mecze z cyklu rozgrywek o bokserskie mistrzostwo Polski. Dzięki zwycięstwu ŁKS umocnił swą czołową pozycję w tabeli.

ŁKS — MKS 11:5

Spotkanie to zakończyło się zdecydowanym i zasłużonym zwycięstwem drużyny łódzkiej, dla której punkty zdobyli: **Kamiński, Bonikowski, Olejnik, Rychtelski, Pisarski i Żylis.**

WARTA — TĘCZA 11:5

Mecz bokserski rozegrany w Poznaniu między wyżej wymienionymi drużynami przyniósł zwycięstwo drużynie poznańskiej, przy czym punkty dla „zielonych" zdobyli: **Lidke, Szymański, Sobkowiak, Fokt, Szymura i Klimecki.**

Po ostatnich meczach tabelka rozgrywek finałowych przedstawia się następująco:

1) ŁKS, 2) Warta, 3) MKS, 4) Tęcza.

Koszykarze Cracovii zwyciężają

KRAKÓW (tt). W trzecim dniu rozgrywek półfinałowych o wejście do Ligi Piłki Koszykowej rozegrane zostały dwa spotkania:

W pierwszym meczu **Beskid** pokonał **AZS Ib** 35:34, a w drugim zaś dobrze grająca **Cracovia** odniosła wysokie zwycięstwo nad **CKS-em** (Częstochowa) 58:29.

Ostateczna kolejność drużyn przedstawia się następująco:

1) Cracovia, 2) CKS, 3) Beskid, 4) AZS Ib.

*

W półfinale rozegranym w Przemyślu zwycięstwo odniosła śląska **Zgoda**, kwalifikując się do finału.

Liga francuska

W tabeli francuskiej ligi piłkarskiej, prowadzi Lille po 26 grach z 37 punktami. Następną jest Reims 25 gier i 36 punktów oraz Marseille 26 gier i 35 punktów.

Liga włoska

Ostatnie wyniki: Genova—Milano 3:1, Atalanta—Juventus 0:0, Salerno-Triestina 2:2, Lazio—Napoli 0:0, Torino—Roma 4:1, Bari—Vicenza [illegible]:0, Sampdoria—Internazionale 4:2. Fiorentina—Pro Patria 1:0, Livorno—Modena 1:1, Bologna—Alessandria 3:2.

Wisła-Polonia 6:0 (3:0)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Polonia przygniata ją z miejsca, uzyskując już w pierwszych dwóch minutach dwa rogi. W 6-tej minucie pierwszy celny strzał oddany przez Ochmańskiego **grzęźnie w rękach Jurowicza.**

Porywisty wiatr jest przemożnym sprzymierzeńcem Polonii i wykopy obrońców Wisły zawraca z powrotem w stronę ich bramki. Moment

Mecz Wisła—Polonia w cyfrach

Podajemy w cyfrach przebieg wczorajszego spotkania ligowego Wisła—Polonia.

Na pierwszym miejscu drużyna Wisły.

BRAMEK: 6:0 (3:0).
ROGÓW: 5:6 (1:4).
SPALONYCH: 3:0.
Rzutów karnych: 1:0 (0:0).
Rzutów wolnych:
a) za ostrą grę 9:13 (7:5);
b) za dotknięcie ręką: 3:6 (1:3).
Rzutów od bramki: 18:12 (15:4).
Rzutów z linii autowej: 22:26 (7:15).

taki wykorzystuje Świcarz i **sam na sam z Jurowiczem strzela ostro — nad poprzeczką.**

Do 20-tej minuty **trwa przewaga** Polonii, pech jednak tym razem prześladuje jej napastników. Strzały mijają cel, lub stają się łupem Jurowicza.



Drugim obok Gracza czołowym zawodnikiem ataku Wisły był Kohut, który wygrywał moc pojedynków z pomocnikami Polonii.

Po 20-tu minutach Wisła otrząsa się z przewagi i coraz częściej atakuje bramkę Borucza. Broni on piękną robinzonadą strzał Rupy, a za chwilę bomba Kohuta przechodzi tuż obok słupka.

W 23-ciej minucie, po rogu bitym przez Cisowskiego i dłuższym zamieszaniu pod bramką warszawiaków,

GRACZ Z BEZPOŚREDNIEJ ODLEGŁOŚCI STRZELA PIERWSZĄ BRAMKĘ.

Z kolei pod bramką Wisły „mętlik" powstały po wypuszczeniu przez Jurowicza piłki z rąk, **kończy się szczęśliwie, gdyż piłka odszukuje bramkarza Wisły i posłusznie wraca do jego rąk.**

W 27-mej minucie Cisowski w pojedynku z Gierwatowskim wywalcza piłkę — podciąga — podaje Wandasowi,

KTÓRY Z KILKU KROKÓW ZDOBYWA DRUGĄ BRAMKĘ.

Polonia jeszcze nie daje za wygraną, ponawia ciągle wysiłki w kierunku poprawienia wyniku, kiedy jednak w 33-ciej minucie Flanek (przy pomocy Gracza)

STRZELA Z WOLNEGO RZUTU TRZECIĄ BRAMKĘ,

wynik zdaje się być przesądzony.

Po zmianie pól błyskawiczny atak Wisły przynosi już w pierwszej minucie dalszy sukces.

RUPA Z PODANIA GRACZA STRZELA CZWARTĄ BRAMKĘ.

Załamuje to ostatecznie „Polonistów", którzy od tej chwili walczą bez serca, oddając całkowicie inicjatywę „w nogi" przeciwnika.

W 6-tej minucie strzał **Cisowskiego** z trudem paruje Borucz, a poprawka **Rupy** przechodzi nad poprzeczką.

Z kolei także drużyna **Wisły** opada z sił i tempo gry wybitnie słabnie.

Tylko niezmordowany Cisowski ciągle rwie naprzód, ale ciężko wypracowaną, stuprocentową okazję do strzelenia dalszej bramki marnuje Rupa.

W 17-tej minucie z kolei Kohut odbiera piłkę Gierwatowskiemu, ale sfaulowany z tyłu, pada na ziemię.

RZUT KARNY EGZEKWUJE PEWNIE GRACZ,

podwyższając wynik do 5:0.

Na chwilę przychodzi do głosu znów Polonia i ostatnim wysiłkiem stara się poprawić wynik, ciągle jednak bezskutecznie. Pech tak dalece prześladuje warszawiaków, **że Świcarz po wybiegu Jurowicza nie trafia do pustej bramki z kilku kroków.**

Natomiast niemal w ostatnich sekundach gry — niespodziewanie — Wandas z podania Kohuta

STRZELA SZÓSTĄ BRAMKĘ

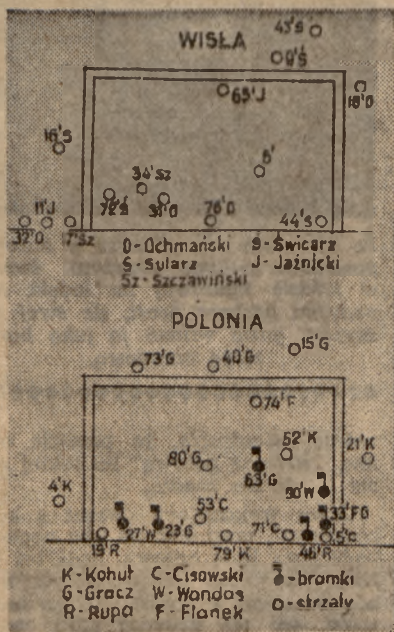
i w ten sposób ustala wynik dnia.

Zwycięstwo Wisły należy uznać za w pełni zasłużone, niemniej wynik jest zbyt wysoki. W lwiej części **przypisać to należy kompromitująco słabej grze obrońców Polonii.**

Przebieg spotkania zobrazuje naszym Czytelnikom doskonale wykres, jaki podajemy poniżej, ilustrujący liczbę i gatunek oddanych strzałów. Punkty czarne oznaczają strzelone bramki z podaniem minuty i pierwszej litery nazwiska strzelca. Kółeczka oznaczają strzały bądź to niecelne, bądź obronione przez bramkarzy.

Sędziował ob. Kowalski z Łodzi.
Widzów około 16 tysięcy.

A. G.



Równorzędna walka „dzieci szczęścia"

Widzew-ZZK 4:3 (2:2)

ŁÓDŹ (tel. wł.). Niedzielnym przeciwnikiem beniaminka Ligi łódzkiego „Widzewa" była drużyna poznańskiego ZZK, która tak jak Widzew szczęśliwie zakwalifikowała się do ekstraklasy.

Na ogół spodziewano się zwycięstwa gości, toteż Widzew sprawił swym zwolennikom miłą niespodziankę, zdobywając pierwsze dwa punkty.

Bezstronnie jednak przyznać trzeba, iż **kolejarze poznańscy zasłużyli na remis,** mając zwłaszcza w pierwszej połowie dużą przewagę. Decydująca bramka padła w ostatnich dosłownie minutach i była raczej dziełem przypadku niż wypracowanej i przemyślanej akcji.

JAK PADAŁY BRAMKI?...

Prowadzenie dla miejscowych uzyskał w 9-ej minucie **Fornalczyk** z rzutu karnego. W kilkanaście minut potem **Anioła** pięknym strzałem z rzutu wolnego **wyrównuje.**

24-ta minuta przynosi prowadzenie dla ZZK po celnie egzekwowanym rzucie karnym przez **Polkę.**

Przed przerwą piękna główka **Fornalczyka** przynosi wyrównanie.

Do przerwy więcej z gry mieli goście, a łodzianie ograniczali się jedynie do sporadycznych wypadów.

Po przerwie Widzew dopingowany przez swoich zwolenników, gra znacznie lepiej, chociaż w **10-tej** minucie ZZK znów uzyskuje prowadzenie ze strzału **Białasa** w zamieszaniu podbramkowym.

W 15-tej minucie **Cichocki** z ładnego przeboju wyrównuje, a wynik 3:3 utrzymuje się niemal do końca zawodów.

Dopiero w ostatnich minutach niespodziewany strzał **Marciniaka** przynosi czwartą bramkę dla Widzewa.

Zawody prowadził p. Kuc (Zagłębie).

AKS-Rymer 3:0 (0:0)

RYBNIK (Tel. wł.) Spotkanie piłkarskie pomiędzy Rymerem a chorzowskim AKS-em, rozegrane w ub. niedzielę w Rybniku, zakończyło się spodziewanym zwycięstwem gości 3:0.

AKS nie wykorzystał całego szeregu dogodnych sytuacji i dlatego uzyskany na boisku wynik nie odzwierciedla olbrzymiej przewagi Chorzowian.

Do meczu powyższego obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, bez zdyskwalifikowanych graczy. — AKS bez Barańskiego, Janduły, — a Rymer bez Studenta i Wilczka.

W drużynie zwycięzców najlepsza była linia pomocy, gdzie na pierwszy plan wybijał się bardzo dobrze w tym dniu usposobiony Andrzejewski.

W formacji ofensywnej AKS najlepszymi okazali się obaj łącznicy Muskała i Cholewa, oraz lewoskrzydłowy Kalus.

Słabiej natomiast wypadł kandydat do reprezentacji — Spodzieja.

U miejscowych na wyróżnienie zasługują: **Bednorz w bramce, Parys w obronie i Janik w pomocy.**

Najsłabszą część jedenastki rybnickiej stanowił atak, który nie mógł zdobyć się na żadną skuteczną akcję.

Pierwsze 15 minut upływa pod znakiem nerwowości u obydwu drużyn. Pierwszy otrząsa się z niej AKS i do tej pory dominuje niepodzielnie na boisku.

Jedynie w drugiej połowie Rybnik na 10 minut przejmuje inicjatywę w swoje ręce.

Zwycięskie bramki dla drużyny AKS zdobyli: **w 50 minucie Spodzieja główką, w 63 — Kalus i w 81 — Cholewa.**

Sędziował bardzo dobrze p. Chruściński z Krakowa. Widzów ponad 10 tysięcy.

Legia-Polonia Byt. 3:1 (1:0)

WARSZAWA (Tel. wł.) Rozegrany na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie mecz ligowy pomiędzy powyższymi drużynami, — zakończył się dość nieoczekiwanym, jednakże zasłużonym zwycięstwem stołecznej drużyny.

Obie drużyny wystąpiły w swoich najsilniejszych składach, jedynie w Legii za chorego Waksmana zagrał na obronie Milczanowski.

Legia rozpoczęła grę pod wiatr, mimo to miała ona więcej z gry, a w pierwszych minutach nie wykorzystała kilku dobrych pozycji podbramkowych. Mordarski — który na ogół grał bardzo słabo, nie wykorzystał nawet przyznanego rzutu karnego.

Pierwsza bramka padła w 19 minucie z rzutu wolnego, strzelonego przez Cyganika, **który Oprych skierował głową do bramki.**

Polonia gra więcej lewą stroną, gdzie dobrym skrzydłowym okazał się Wiśniewski, nie może jednak nic zdziałać.

Po przerwie Kuławik przeszedł na obronę, a miejsce jego zajął Salik. Zmiana ta nie wiele pomogła, gdyż już w drugiej minucie **Cyganik skierował dośrodkowanie Mordarskiego do siatki bytomskiej.**

Błyskawiczna riposta przyniosła Polonii **honorową bramkę zdobytą przez Wiśniewskiego,** który wykorzystał nieporozumienie „Legionistów" w obronie.

Trzecią bramkę **uzyskał dla Legii Cyganik** z dalekiego rzutu wolnego.

Polonia mogła była zmniejszyć swą porażkę, jednakże przyznany jej rzut karny bity przez Szmyda, **obronił w ładnym stylu Skromny, na korner.**

Polonia jest tym załamana, a gdy jeszcze Salik kontuzjowany schodzi z boiska, — gra jej jest odtąd defensywną, a tylko od czasu do czasu atak próbuje wypadów pod bramkę warszawian. Wynik nie ulega zmianie i dobry sędzia Seichter z Krakowa, kończy mecz.

Widzów 10.000.

Ostatnia minuta przyniosła Ruchowi zwycięstwo

Ruch-Garbarnia 1:0 (0:0)

CHORZÓW (Tel. wł.) Przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności, której na stadionie Ruchu zebrało się około 20 tysięcy, odbył się w dniu wczorajszym pierwszy mecz ligowy w bieżącym sezonie pomiędzy krakowską Garbarnią, a chorzowskim Ruchem.

Mecz zakończył się nikłym i szczęśliwym zwycięstwem drużyny miejscowej w stosunku 1:0 (0:0), **pomimo, iż Ruch posiadał przez cały przeciąg meczu przewagę,** a atak Ślązaków gościł stale pod bramką Garbarni.

Przez 89 minut nie udało się napastnikom Ruchu zmusić do kapitulacji **dobrze broniącego Jakubika** i w chwili, gdy nawet najbardziej zapaleni kibice Ruchu liczyli tylko na wynik remisowy, **prawoskrzydłowy Ruchu, Przycherka, strzelił wreszcie upragnioną bramkę.**

GARBARNIA GRAŁA DEFENSYWNIE



B. Jakubik

Zepchnięta już od pierwszej minuty do defensywy, Garbarnia trzymała się kurczowo swej bramki, pozostawiając w ataku jedynie Nowaka i jednego ze skrzydłowych, broniąc się rozpaczliwie.

Na szczególne słowa uznania zasługuje gra **bramkarza gości Jakubika, który zatrudniony od pierwszej, aż do ostatniej minuty interweniował przytomnie i z powodzeniem.**

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Garbarnia: Jakubik, Skrzyński, Tyranowski, Górecki, Bieniek, Kaliciński, Parpan, Lasiewicz, Nowak, Foryszewski i Rakoczy.

Ruch: Brom, Gebur, Olsza, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Przycherka, Cieślik, Alszer, Cebula i Kubicki.

PRZEBIEG GRY:

Pierwsze 15 minut gry, to popis graczy Ruchu, którzy ładnie kombinując, przechodzą bez trudu przez linie obronne Garbarni. Gorzej było ze strzałem, a najwięcej pozycji **zmarnował Cieślik,** który osiem razy przeniósł ponad poprzeczką w dogodnych pozycjach.

Po przerwie sytuacja nie ulega zmianie i Ruch nadal ma przewagę, nieuwidocznioną cyfrowo. **W 11 minucie Alszer strzela wprawdzie bramkę, nie uznaną jednak przez sędziego.**

Garbarnia muruje bramkę, chcąc za wszelką cenę utrzymać wynik bezbramkowy, **grając przy tym ostro, w wyniku czego sędzia zmuszony jest wykluczyć z gry Skrzyńskiego.** Tuż przed gwizdkiem końcowym, po kombinacji całej linii ataku Ruchu, **piłkę dostaje Przycherka** i celnym strzałem zdobywa jedną upragnioną bramkę.

Sędziował p. Cerba z Poznania.

Pięć tysięcy sympatyków świadkami sukcesu swej drużyny

Tarnovia-ŁKS 2:1 (1:0)

W rozgrywkach o mistrzostwo ekstraklasy państwowej Tarnovia wystartowała szczęśliwie, uzyskując na własnym terenie dwa cenne punkty.

Mecz wywołał w Tarnowie — jak było do przewidzenia — wielkie zainteresowanie, a zawodnicy Tarnovii sprawili swym zwolennikom miłą niespodziankę. Trzonem drużyny były doskonale grające formacje defensywne z Barwińskim i Koziołem na czele.

Bardzo dobrze wypadł debiut Kapustki.

Gra prowadzona była w żywym tempie i trzymała widownię w napięciu aż do ostatniej minuty gry.

Do przerwy — mimo, że przeciwnik grał z wiatrem — Tarnovia grająca ofiarnie we wszystkich liniach, potrafiła utrzymać grę otwartą, równie często zagrażając bramce przeciwnika.

W 38 minucie gry za rękę na polu karnym sędzia dyktuje rzut karny, wyegzekwowany bezapelacyjnie przez Roika II.

Po przerwie, już w 8 minucie Baran celnym strzałem z rzutu wolnego wyrównuje. Przy interwencji ulega kontuzji Rychlicki i od tego momentu zastępuje go w bramce Dwurażny.

Z tą chwilą gra wybitnie się zaostrza, a spotkanie ma charakter typowej walki o punkty.

Obydwie drużyny wydają z siebie maksimum wysiłku, dążąc do rozstrzygnięcia meczu na swoją korzyść.

Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie, a napięcie na widowni rośnie. Wreszcie w 30 minucie gry pada rozstrzygnięcie. Po pięknej akcji napadu Tarnovii piłkę otrzymuje Roik III

I CELNYM STRZAŁEM ZDOBYWA PONOWNIE PROWADZENIE DLA TARNOVII.

Bramkę tę rozentuzjazmowana widownia przyjmuje huraganem oklasków.

ŁKS dąży za wszelką cenę do wyrównania, ale wspaniale grająca obrona i pomoc Tarnovii nie dopuszczają już do zmiany wyniku.

Drużyny rozegrały to spotkanie w następujących składach:

Tarnovia: Rychlicki, Pirych I, Barwiński, Kapustka, Kozioł, Roik II, Sowiński, Roik I, Braty, Roik III, Binek.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Łuć I, Czyżewski, Kopera, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz i Sidor.

Sędziował ob. Strzelecki z Rzeszowa.

Widzów około 5 tysięcy.

Spółdzielczy KS mistrzem Polski w koszykówce żeńskiej

Trwające od trzech dni mistrzostwa Polski w piłce koszykowej żeńskiej, zostały zakończone w dniu wczorajszym.

Tytuł mistrzowski zdobyła warszawska drużyna **Spółdzielczego KS,** pokonywując w decydującym meczu „Zryw" z Łodzi 37:25.

Wyniki spotkań niedzielnych przedstawiają się następująco:

AZS (W-wa)—WISŁA 24:16.

Wyraźna przewaga drużyny warszawskiej, w której najlepszą zawodniczką była Jaźnicka.

W Wiśle wyróżniły się: **Mamińska** i Kowalówka.

ZRYW (Łódź)—MKS (Lublin) 43:15.

AZS—MKS 48:35.

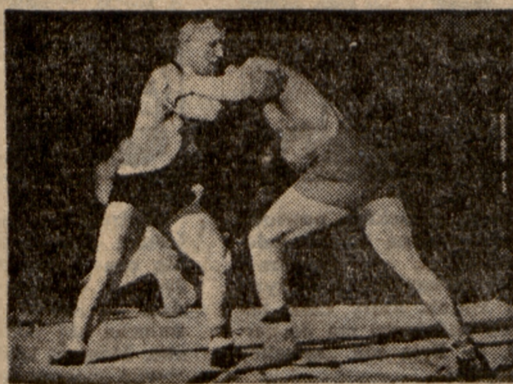
SKS—ZRYW 37:25.

Kolejność miejsc przedstawia się następująco:

1) SKS, 2) Zryw, 3) AZS, 4) Wisła, 5) MKS.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Krakowie Robotnicze Mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów i zapasach.

Na zdjęciu moment walki zapaśniczej (pierwszy od prawej mistrz Polski Bajorek).



Uwaga uczestnicy naszego konkursu!

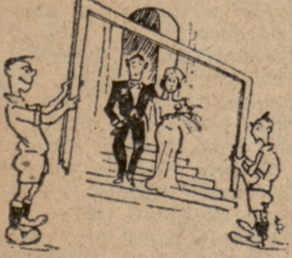
W odpowiedzi na liczne listy Czytelników biorących udział w naszym konkursie pt. „Czy znasz ten sport", komunikujemy, iż ze względów natury technicznej zamieściimy TYLKO JEDEN ZBIOROWY KUPON, ZAWIERAJĄCY OSIEM RUBRYK, w które należy wpisać poszczególne rodzaje sportów.

Raz jeszcze przypominamy, że nie należy wycinać ilustracji konkursowych, a wystarczy jedynie odgadnąć treść zamieszczanych przez nas zdjęć konkursowych.

Zbiorowy kupon zamieścimy wraz ze zdjęciem konkursowym nr 8.

A to Pan zna?

BRAMKA TRIUMFALNA



Gdy piłkarz się żeni..

*

— *Proszę pana, pańska teściowa poszła na głęboki basen!*
— *Cóż z tego, kiedy ona umie pływać..*

*



„Robinzonada" bramkarza

*

— *Czy widziałeś jak ten jegomość nagle odskoczył w bok. Czego on się boi?*
— *Jaskółki. Przecież on należy do „wagi muszej"!*

GDY SEZON PIŁKARSKI ZACZYNA SIĘ ZBYT WCZEŚNIE



Popatrz na kompas!
Zdaje mi się, że jednak bramka będzie w tym kierunku..

Felietonik SPORTOWY

Pana Kazia Kiwaja, jednego z najlepszych „speców" piłkarskich znam od kilkunastu lat.



Wieczny malkontent, pesymista, niezadowolony nigdy z formy poszczególnych graczy, ani też z poziomu czołowych klubów krakowskich, stanowi pan Kiwaj charakterystyczną sylwetkę, znaną wszystkim entuzjastom piłki nożnej.

— No i jak się panu podobał dzisiejszy mecz?.. — zapytuję pana Kazia.

— Mecz?.. To pan nazywa meczem?.. Przecież to zwyczajna kopanina! Dwudziestu dwóch patałachów goni po boisku bez najmniejszego pojęcia. Gdzie tu myśl jakaś, gdzie technika, a co za strzały..

— Ech, — machnął ręką pan Kazio — przed wojną to był poziom. Taki Pająk, Korbas, Kotlarczykowie, Madejski w bramce — to byli piłkarze..

Znam pana Kazia od lat i pamiętam dobrze co mówił w czasie meczu Kraków—Diabły Belgijskie w maju roku 1938-go, gdy nasi chłopcy nabili drużynę Belgów, której skład oparty był na szkielecie mistrza Belgii Union St. Gilloise 8:1, demonstrując przy tym szereg pięknych zagrań.

Kiedy w czasie meczu zapytałem go czy jest zadowolony z gry krakowskiej jedenastki, odparł:

— Phi.. Grać to trochę potrafią, ale to nie ten Kraków, który łupił skórę z Węgrów i Austriaków.

Taki Kossok, Smoczek, Balcer czy Koźmin w bramce — to byli gracze..

A w roku 1931 czy 32-gim pan Kazio Kiwaj wychwalał pod niebiosy Kałużę, Reymana, Synowca i Sperlinga, twierdząc, iż ich następcy najrozmaitsi Batorowie, Mysiakowie, Smoczkowie, ani do pięt nie dorośli piłkarzom krakowskim z lat 1920—1925.

Pan Kazio Kiwaj widział już setki spotkań, widział kilka tysięcy bramek strzelonych przez kilkuset graczy. Lecz zawsze będzie upierał się przy swej tezie, iż dawniej byli lepsi piłkarze.

Gdy za lat dziesięć spotkacie na trybunie starszego pana, psioczącego na formę tego czy innego zawodnika, a wychwalającego Bobulę, Gracza, Nowaka czy Jurowicza, będzie to z pewnością pan Kazio Kiwaj, najlepszy znawca krakowskiej piłki nożnej, który ma tylko jedną słabostkę: jest piewcą dawnych dni i entuzjastą dawnych „lepszych" czasów..

Lecz czy można brać za złe panu Kaziowi, że nie jest nigdy zadowolony z poziomu krakowskiego futbolu?.. Chyba nie.. T. D.

dlaczego?

Tydzień temu byliśmy świadkami indywidualnych mistrzostw bokserskich w okręgach.

Wszędzie, — zarówno w potężnych ośrodkach tego sportu jakimi są Łódź, Poznań, Śląsk, czy Warszawa., jak i w słabych, ząbkujących niejako okręgach w rodzaju Rzeszowa czy Częstochowy odbyły się kilkudniowe boje o zaszczytny tytuł mistrza o prawo noszenia na piersiach koszulki z herbem swego grodu.

Odbyły się również mistrzostwa Krakowa, — piszę „odbyły się", choć słowo to wydaje się wybitnie za mocne na określenie imprezy nazwanej mistrzostwami Krakowa.

Kraków posiada obecnie 6 drużyn bokserskich. Jeśli weźmiemy że każda z nich posiada 2 pełne ósemki, orzymamy po pomnożeniu liczbę 96-ciu zawodników, mogących wystąpić na ringu.

W słusznym przewidywaniu tej ilości zawodników, organizujący mistrzostwo K.O.Z.B., rozłożył je na 3 dni.

Nadszedł wreszcie dzień mistrzostw, i co się okazuje, — bokserzy krakowscy nie mają ochoty bić się, — nie imponuje im w większości wypadków koszulka z herbem podwawelskiego grodu. Tytuł mistrzowski wydaje im się za nikłą nagrodą w proporcji do włożonego trudu.

Dochodzi niemal do skandalu, — w wadze muszej i lekkiej, walki nie odbywają się, ponieważ 6 klubów krakowskich zgłosiło w sumie do tych wag „aż" 2-ch zawodników.

Niewiele lepiej przedstawiała się sytuacja w innych wagach. W rezultacie trzydniowe mistrzostwa z powodzeniem zmieścić się mogły w ramach kilku godzin.

Pytamy czyja to wina, — dlaczego kluby bokserskie Krakowa i zawodnicy znajdują czas i chęć na rozgrywanie kasowych zawodów międzyklubowych, a nie mają ochoty wziąć udziału w zawodach o mistrzostwo Krakowa.

Czy to nie wstyd dla podwawelskiego grodu, by taki Rzeszów czy Częstochowa wystawiła więcej zawodników niż stolica sportu polskiego Kraków?

Dlaczego bokserzy krakowscy mają tak mało ambicji, dlaczego tak nisko cenią tytuł mistrza Krakowa? Dlaczego dopuszcza się by boks, który ma takie możliwości rozwoju w naszym mieście, przez sobkostwo niektórych klubów i zawodników zeszedł znów do roli kopciuszka.

(to)

ZIELONA TRYBUNA

W ubiegłą niedzielę oprócz drużyn ligowych wyszły na boiska krakowskie również A- i B-klasowe zespoły, celem rozegrania towarzyskich spotkań.

Drużyny pokopały sobie trochę, gracze pokopali się też trochę, a nasi reporterzy napisali co widzieli, napisali jak umieli, naczelny redaktor „Piłkarza" obciął recenzje do 10% i wszystko było dobrze.

Ale o godzinie 3 rano w poniedziałek, gdy spod maszyn rotacyjnych ukazał się numer „Piłkarza", czyhało jak sęp na nowonarodzone dziecię, pewien osobnik, który porwawszy mokry od farby drukarskiej numer „Piłkarza" zaniósł go do... konkurencji.

Bezlitośnie i szybko przepisano te właśnie recenzje z towarzyskich spotkań drużyn krakowskich i na drugi dzień rano naiwny reporter „Piłkarza", który był święcie przekonany, iż był na meczu jako jedyny przedstawiciel prasy krakowskiej, przekonał się, że z pracy jego skorzystał też i kto inny. Ktoś z tej kategorii, co to „ani nie orzą, ani nie sieją — a zbierają". Na razie cierpliwy reporter i jeszcze cierpliwszy redaktor naczelny zazgrzytali zębami. No, cóż zrobić. Tym razem jeszcze darujemy winowajcom...

Ale na drugi raz podamy do publicznej wiadomości o jakie pismo w tym wypadku chodzi i jakie wiadomości i recenzje „dziwnym trafem" znajdują się na łamach konkurencyjnego czasopisma.

*

P. S. Redaktorom operetkowego tygodnika sportowego przesłaliśmy rachunek za zagubione w błocie kalosze naszego reportera.

Za jeden kalosz zapłacimy naszemu sprawozdawcy, ale za drugi niech zapłaci ów dowcipny redaktor.

Nie tylko spółka od podawania identycznych wyników i recenzji — ale i spółka do wszelkich kosztów, wynikłych w czasie pełnienia obowiązków reporterskich! (tiś)



W dzisiejszym numerze podajemy w dalszym ciągu kilka uwag dla widowni i zawodników, z których — mamy nadzieję skorzystają obie strony dla dobra atmosfery sportowej, jaką pragnęlibyśmy mieć na naszych boiskach piłkarskich. Zaczynamy więc:

DLA WIDOWNI:

Wierz zawsze w uczciwość sędziego i jego bezstronność, gdyż jest to zasadniczy warunek, na podstawie którego czynniki nadrzędne powierzają mu prowadzenie zawodów. **Pamiętaj,** że — aby pomiędzy piłkarzami i sędzią panowała dostateczna harmonia i wzajemne zrozumienie, wystarczy gruntowna znajomość przepisów przez obydwie strony. Jeśli więc nie znasz dokładnie przepisów gry, nie zabieraj głosu, który i tak nic znaczyć nie może!

DLA ZAWODNIKÓW:

Aby bramka mogła być uznaną, musi piłka przekroczyć **całym swym obwodem** linię bramkową pomiędzy słupkami i pod poprzeczką. Wszelkie zatem twierdzenia, że przeszła ona tzw. „większą połową" bo takiej nie ma — nic nie znaczą.

Gracz wykonujący „wrzut z autu bocznego", musi stać na obu nogach, bądź poza linią autową, bądź też na linii. Nie wolno mu jednak odrywać nóg od ziemi w czasie wykonywania rzutu, ani też wrzucać piłki jedną ręką. Przepisowy jest wrzut tylko spoza głowy.

Pamiętaj, że przy wrzucie z autu bocznego, **nie ma spalonego!**

Pamiętaj, że bramkarz trzymając piłkę w rękach może z nią przejść tylko cztery kroki. Przy następnym — musi piłkę odbić od ziemi. **Pamiętaj,** że bramkarza nie wolno atakować na polu bramkowym, jeśli nie jest w kontakcie z piłką. Wolno natomiast atakować go nawet na polu bramkowym, jeśli chwycił piłkę.

*

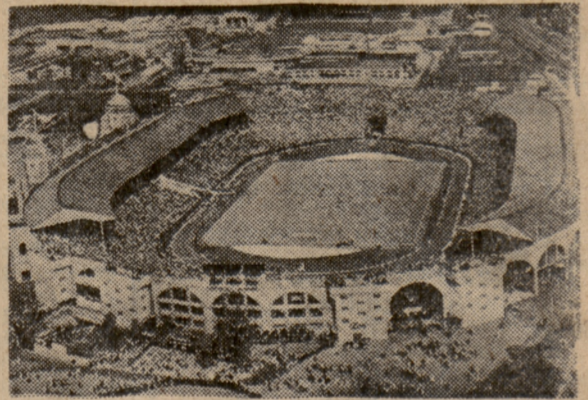
Z historii piłkarstwa

Po raz pierwszy wystąpili gracze w koszulkach z numerami na plecach na meczu finałowym o puchar angielski: Everton — Manchester City w r. 1933.

*

Rzut karny istnieje już od roku 1874 podczas kiedy sędzia piłkarski pojawił się na boisku w kilka lat później, bo dopiero w r. 1880.

Dwaj boczni sędziowie wyszli po raz pierwszy na boisko w r. 1891.



Już niewielki okres czasu dzieli nas od momentu, gdy olbrzymi widoczny na zdjęciu stadion w Wembley pod Londynem zapełni się tłumem zawodników i widzów przybyłych na pierwszą powojenną Olimpiadę.



Łyżwiarze radzieccy mają w świecie wyrobioną opinię, a osiągane przez nich czasy są na poziomie światowym. Na zdjęciu widzimy trzech czołowych łyżwiarzy radzieckich. Od lewej: Anikanow, Proszin, Bielajew.



Najdroższym piłkarzem Europy jest Anglik Lawton, którego niedawno kupiła jedna z drużyn za sumę 20 tys. funtów szterlingów. Zdjęcie przedstawia Lawtona (w białej koszulce) w meczu ze Szkocją.



Po triumfach odniesionych w Europie powróciła ostatnio mistrzyni świata w jeździe figurowej na łodzie, Kanadyjka Barbara Scott, do swej ojczyzny, gdzie witano ją jako bohaterkę narodową.



Również i jazda figurowa stoi w Związku Radzieckim na wysokim poziomie, a piękny fragment tej konkurencji z udziałem Lidii Sokołowej i Gregora Makarowa widzimy na zdjęciu.



Rys. T. Myszkowski
Tekst Marian Tychowski

*

HISTORYJKA OBRAZKOWA



Burza oklasków powitała wbiegającą na boisko jedenastkę Ligi. — Trzecim z kolei za kapitanem drużyny był Marek, który czuł, jak serce podchodzi mu do gardła. — Byle nie „zawalić" pomyślał..



Gwizdek sędziego i na środku stoją na przeciw siebie obaj kapitanowie drużyn, — czarno ubrany sędzia — Szwed Nielsen uśmiecha się podając rękę obu. Moment losowania i za chwilę rozpocznie się gra.



Pierwsze zetknięcie się z piłką uspokoiło rozdygotane nerwy Marka, — podaną z tyłu półgórnie piłkę zgasił umiejętnie, po czym „kiwnąwszy" pomocnika posłał ją długim podaniem na skrzydło.



Lewoskrzydłowy Władek oczekiwał już na podanie Marka. Otrzymawszy piłkę pobiegł jak burza w przód. Na kilkadziesiąt centymetrów przed chorągiewką rożną Władek przystanął po czym scentrował.



Centry Władka podawane były na wzór w całym kraju — ze względu na swoją celność i szybkość.

I tym razem precyzyjnie kopnięta z rogu piłka przeleciała pięknym wysokim łukiem i spadła na pole karne...

(c. d. n.)